

DANIEL NABOROWSKI

Na oczy królowy angielskiej

Twe oczy, skąd Kupido na wsze ziemskie kraje,
córo możnego króla, harde prawa daje,
nie oczy, lecz pochodnie dwie nielitościwe,
które palą na popiół serca nieszczęśliwe.
Nie pochodnie, lecz gwiazdy, których jasne zorze
błagają nagłym wiatrem rozgniewane morze.
Nie gwiazdy, ale słońca, pałające różno,
których blask śmiertelnemu oku pojąć próżno.
Nie słońca ale nieba, bo swój obrót mają
i swoją śliczną barwą niebu wprzód nie dają.
Nie nieba, ale dziwnej mocy są bogowie,
przed którymi padają ziemscy monarchowie.
Nie bogowie też zgoła, bo azaż bogowie
pastwią się tak nad sercy ludzkimi surowie?
Nie nieba: niebo torem jednostajnym chodzi;
nie słońca: słońce jedno wschodzi i zachodzi;
nie gwiazdy, bo te tylko w ciemności panują;
nie pochodnie, bo lada wiatron nie hołdują.
Lecz się wszystko zamyka w jednym oka słowie:
pochodnie, gwiazdy, słońca, nieba i bogowie.

Do Aleksandry

Ma śliczna Aleksandro, gdybym świat miał w mocy,
krwawy uraz na sercu nosząc we dnie, w nocy,
dałbym ci go w zakładzie serce okupując,
lecz, nędznik, rozgniewane niebo na się czując,
i to, co mam, na ołtarz twój niosę z ochotą:
krew swoją, zdrowie, wierność, stateczność i z cnotą.

Do tejże

Tym ma nad Macedona Aleksandra moja:
ów świat jeżdżąc zwojował, a do tej podwoja
Od ziemskich bohaterów wolny hołd oddany,
ów w ciele, Aleksandra w sercu czyni rany
ów zbrojnymi szeregi, ta przeraża wzrokiem;
ów ogniem płomienistym, ta świat pali okiem.

Krótkość żywota

Godzina za godziną niepojęcie chodzi
był przodek, byłeś ty sam, potomek się rodzi.
Krótka rozprawa: jutro, coś dziś jest, nie będziesz,
a żeś był - nieboszczyka imienia nabędziesz.
Dźwięk, cień, dym, wiatr, błysk, głos, punkt - żywot ludzki słyńie,
słońce więcej nie wschodzi to, które raz minie;
kołem niechamowanym lotny czas uchodzi,
z którego spadł niejeden, co na starość godzi.
Wtenczas, kiedy ty myślisz, jużes był, nieboże;
między śmiercią, rodzeniem byt nasz ledwie może
nazwan być czwartą częścią mgnienia: wielom była
kolebka grobem, wielom matka ich mogiła.

Na toż

Dzień jeden drugi goni i potem zostawa
tam, skąd wiek wszytkokrotny odwrotu nie dawa.
Żaden dzień i godzina bez szkody nie bywa
człowieku, który ze dniem zarówno upływa.
Karmia nasz byt godziny, która leci snadnie:
więcej się ten wraca, kto z rejestru spadnie.
Już w nocy wiekuistej sen przyjdzie spać twardy,
na to masz zawsze pomnieć, o człowiecze hardy!
Dwakroć żyje, kto żyjąc umrzeć się gotuje
umiera dwakroć, kto się śmiertelnym nie czuje.

Impresa

Świat - morze, człowiek - okręt od burzy niesiony,
przygody - skryte skały, szczęście - wiatr szalony.
Gdzie styr - umysł stateczny, gdzie sam rozum rządzi,
gdzie cnota - Cynozura, takowy nie błądzi,
to na dół, to do góry, to w bok wały porze,
tak pogody zażywa, jako niesie morze.
Nic stałego na świecie, ponieważ i wdzięczna
pochodnia Tytanowa, błędna twarz miesięczna
za niebieskim obrotem zachodzą i wstają -
cóż człowiek, jeśli nieba swą odmianę mają?

Marność

Świat hołduje marności
I wszystkie ziemskie włości;
To na wieki nie minie,
Że marna marność słynie.
Miłujmy i żartujmy,
Żartujmy i miłujmy,
Lecz pobożnie, uczciwie,
A co czyste, właściwie.
Nad wszystko bać się Boga -
Tak fraszka śmierć i trwoga.

Cnota grunt wszystkiemu

Fraszka wszystko na świecie, fraszka z każdej strony!
Nic to, choć ty masz pałac kosztem wystawiony;
Nic to, że stół zastawiasz hojnie półmiskami;
Nic to, że złoto, srebro leży gromadami;
Nic to, że gładka żona i domu zacnego;
Nic to, że mnóstwo wnuków liczysz z boku swego;
Nic to, że masz wsi gęste i wielkie osady;
Nic to, że sług za tobą niemałe gromady;
Nic to, że równia nie znasz dowcipowi swemu;
Nic to, że się ty światu podobasz wszystkiemu;
Nic to, że szczęście płynie nieodmiennym torem;
Nic to, choćbyś opatem abo był pryjorem;
Nic to, choć masz papieskie i carskie korony;
Nic to, że cię wyniosło Szczęście nad Tryjony;
Nic to, byś miał tysiąc lat szczęsne panowanie,
Bo iż to wszystko mija, za nic wszystko stanie.
Sama cnota i sława, która z cnoty płynie,
Nade wszystko ta wiecznie trwa i wiecznie słynie.
Tą kto żyje, ma dosyć, choć nie ma niczego,
A bez tej kto umiera, już nic ze wszystkiego.